



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GŁOS ROBOTNICZY

Łódź, ul. Piotrkowska 96

A.

wydanie 109 22-03-1974

Działająca od kilku lat Warszawska Opera Kameralna w zdumiewająco szybkim tempie zwróciła się z najlepszymi scenami muzycznymi kraju. Coraz więcej miejsca i uwagi poświęcają jej czołowi recenzenci prasy centralnej, którzy pół roku temu zgodnym chórem oznajmili kolejny sukces opery po jej premierze „Don Pasquale” Donizettiego, bodaj pierwszej pozycji nie z repertuaru marginalnego, odkrywano go na nowo, jak to dotychczas na tej scenie bywało, ale utworu znanego, lubianego i dość często pojawiającego się na afiszach.

Niektórzy z nas pamiętają jeszcze łódzką realizację tej opery sprzed kilkunastu lat, ale na pewno bardzo wielu melomanów przypomina sobie „Don Pasquale” w wykonaniu artystów teatru operowego z Tbilisi, goszczącego w Łodzi

wy towarzyszy akcji scenicznej. Zastępuje on tradycyjnie występującą w tej operze służbę, ale zamiast czynności fryzjera czy pokojówki kazano mu parodiować gestami niemal wszystko, bo i zachowanie postaci, i ich stany psychiczne, i wreszcie rytmikę utworu (jazda wyimaginowaną karocą, gondolierzy...).

Dla mimów — największe słowa uznania. Dla reżysera — słowa szczerzego zdumienia: jak można tak skutecznie i konsekwentnie odwracać uwagę operowego odbiorcy od muzyki! Zgoda, że tacy gondolierzy są bardzo śmieszni, ale przecież w pięknym, romantycznym duecie kochanków, który n.b. był chyba najlepszym wokalnie momentem przedstawienia. LUCJA KACKA jako Norina dopiero tutaj zademonstrowała pełnię brzmieniową swego głosu; jej śliczna koloratu-

Wieczory w Teatrze Wielkim

„Don Pasquale” Opery Kameralnej

w 1969 roku. Bo też trudno byłoby zapomnieć to urokliwe, iskrzące się humorem przedstawienie, w którym wołania o bisi zaczęły się już po fenomenalnej prezentacji uwertury.

Tak więc zasiadając na widowni teatru podczas wizyty gości ze stolicy nie tylko przypomnieliśmy sobie Gruzinów, ale i wszystkie entuzjastyczne, popremierowe oceny krytyków stołecznych. W takiej sytuacji rzadko się zdarza, aby spektakl zdołał przerosnąć nasze oczekiwania lub tylko im dorównać. Już uwertura, grana stylowo, poprawnie i przez bardzo dobrych instrumentalistów, nie wytrzymała konkurencji ze wspomnieniem sprzed lat pięciu. W brzmieniu 30-osobowego zespołu dość wyraźnie wyczuwa się niedostatek podstawy basowej: wrażenie takie towarzyszyło nam zresztą nie tylko podczas słuchania uwertury (może to chwilowa absencja jednego z nisko brzączących instrumentalistów?). Poza tym orkiestra pod batutą kierownika muzycznego spektaklu JERZEGO MIŁCHALAKA ani na moment nie wydawała się być porwana muzyką — lekką przecież, pełną humoru i wdzięku — nie starała się wyjść poza wzorowo wykonaną pracę.

Reżyseria JITKI STOKALSKIEJ dość ściśle zabiega się z opracowaniem przez WOJCIECHA KRUKOWSKIEGO zadań dla czteroosobowego zespołu pantomimicznego, który niemal bez przer-

wa w pierwszym akcie wydawała się i niewielką i pozbawioną blasku. Partnerujący jej ZDZISŁAW NIKODEM (Ernesto) — to niewątpliwie filar spektaklu; jak zwykle oczarował wszystkich pięknym, nośnym tenorem, a także ładnym, stonowanym aktorstwem.

Równie wytrawnymi aktorami okazali się ADRIAN MILEWSKI w roli tytułowej oraz FELIKS GALECKI jako dr Malatesta; obydwa też zademonstrowali dobrą technikę wokálną i ciekawie głosy.

Scenografia ANDRZEJA SADOWSKIEGO, mimo niezaprzeczalnych watorów lapidarności, wydała mi się nieco brudnawa, wskutek niezbyt chyba szczęśliwego zestawienia różnorodnych płaszczyzn wzorzystej materii.

Być może, iż na całości naszego odbioru aż tak bardzo zaważyły wspomniane na wstępie sprawy, być może jednak, że spektakl od momentu premiery sprzed paru miesięcy przeszedł pewną metamorfozę, że ci sami wykonawcy, zarówno w orkiestronie, jak i na scenie, nieco oswoili się z sukcesem, że ci sami recenzenci, którzy kwitowali premierę — dzisiaj już nieco oszczędniej gospodarowaliby takimi określeniami, jak „finezja”, „zapali”, „wirtuozowski nerw i brawura”, „pyszna zabawa i prawdziwa uczta duchowa”...

ANNA IŻYKOWSKA